

Sygn. akt: I C 798/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2023 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Wojciech Waclaw
Protokolant:	sekr. sąd. Justyna Szubring

po rozpoznaniu w dniu 8 lutego 2023 r. w Olsztynie

na rozprawie

sprawy z **powództwa G. D., L. D., J. D.**

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

I zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz:

a) **powódki L. D. kwotę 15 000,- zł (piętnaście tysięcy) tytułem odszkodowania oraz kwotę 35 000,- zł (trzydzieści pięć tysięcy) tytułem zadośćuczynienia;**

b) **powoda G. D. kwotę 20 000,- zł (dwadzieścia tysięcy) tytułem zadośćuczynienia**

c) **powódki J. D. kwotę 30 000,- zł (trzydzieści tysięcy) tytułem zadośćuczynienia;**

II oddala powództwo w pozostałej części;

III koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

I C 798/21

UZASADNIENIE

Powodowie ostatecznie wnieśli :

- L. D. wniosła o zasądzenie kwoty 45 tys. złotych tytułem odszkodowania oraz 105 tys. złotych tytułem zadośćuczynienia

- J. D. wniosła o zasądzenie kwoty 10 tys. złotych tytułem odszkodowania 90 tys. zł tytułem zadośćuczynienia

- G. D. wniósł o zasądzenie kwoty 10 tys. tytułem odszkodowania i 90 tys. tytułem zadośćuczynienia.

Na uzasadnienie swego żądania powodowie wskazali, iż pozwany ubezpieczył odpowiedzialność cywilną (...) Spółdzielni Usługowej Zakładu Pracy (...) z siedzibą w B., czyli pracodawcy P. D. (1) zmarłego w wyniku wypadku pracy do którego doszło w dniu 22.09.(...) roku.

Do zakresu obowiązków P. D. (1) należała ochrona obiektu przy ulicy (...).

Z protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku pracy wynika, że na terenie zakładu, gdzie pracował P. D. (2) został odłączony prąd i ogrzewanie.

W pomieszczeniu w którym odbywali swoją służbę pracownicy ochrony, w tym zmarły, stały agregat prądotwórczy oraz butla turystyczna - okresowo służące do ogrzewania pomieszczeń oraz gotowania jedzenia w pomieszczeniu gospodarczym. Pracownicy nie byli przeszkoleni z zakresu obsługi tego typu urządzeń.

P. D. (1) został znaleziony martwy miejscu pracy nad ranem w dniu 22 września (...) roku.

Z relacji innego pracownika firmy (...) wynikało iż w pomieszczeniu było czuć woń gazu.

Pomimo prób służb pracowniczych oraz szybkiego przyjazdu karetki Pogotowia (...). D. zmarł., przy czym z protokołu oględzin i otwarcia zwłok wynikało, że przyczyną śmierci okazało się ostre zatrucie tlenkiem węgla.

Wypadek przy pracy P. D. (1) pociągnął za sobą nie tylko istotne pogorszenie sytuacji finansowej całej rodziny, tj. córki, matki oraz brata zmarłego, lecz przede wszystkim bardzo trudne konsekwencji psychiczne.

W szczególności dotknęło to świeżo pełnoletnią, w tamtym czasie uczącą się córka zmarłego J.L. D., mającą bardzo dobry kontakt z rodzicami i otrzymującą od ojca alimenty w kwocie 500 zł miesięcznie.

Była ona w okresie wchodzenia w dorosłość i została pozbawiona wsparcia finansowego jak i psychicznego otrzymywanego od ojca, dzięki któremu zdecydowanie łatwiej byłoby jej rozpocząć dorosłe życie.

Również matka i brat zmarłego byli z nim bardzo zżyci, łączyła ich wspólna, silna więź, utrzymywali częste kontakty.

Nagła utratą ojca, syna i brata stanowiły ogromne obciążenie psychiczne, spowodowały poczucie pustki, brak radości, żal tęsknotę, które świadczą o przeżywaniu przez nich tzw. procesu żałoby, stanowiącego całkowicie naturalną konsekwencję, utraty osoby bliskiej.

Za podstawę za podstawę prawną swych roszczeń powodowie wskazali art. 446 § 3 oraz art. 446 § 4 Kodeksu Cywilnego.

W odpowiedzi na pozew pozwany (...) zakład (...) z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa.

W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany wskazał, iż przeprowadził postępowanie likwidacyjne w związku ze zdarzeniem z dnia 22.09.(...) roku.

Pozwany kwestionuje odpowiedzialność co do zasady, bowiem w wyniku przeprowadzonych czynności likwidacyjnych ustalono, że przyczyną zgonu było zatrucie tlenkiem węgla.

Brak zatem podstaw do przypisania winy ubezpieczonemu.

Z dokumentu urzędowego wynika, że w dacie zdarzenia poszkodowany używał turystycznej kuchenki gazowej wraz z butlą, którą sam przyniósł do pomieszczenia stróżówki.

Poszkodowany posiadał orzeczenie lekarskie o braku p/wskazań do pracy na zajmowanym stanowisku do 2019 roku, był przeszkolony w zakresie BHP szkolenie ogólne stanowiskowe.

Również pozwany zakwestionował powództwo co do wysokości.

Dodatkowo pozwany podkreślił, iż objęte pozwem roszczenia pozostają w oderwaniu od zakresu umownej odpowiedzialności ubezpieczyciela, bowiem zgodnie z § 11 ust. 1 pkt 1 umowy, o ile zakres ochrony ubezpieczeniowy nie został rozszerzony przez włączenie odpowiednich klauzul dodatkowych określonych w załączniku do OWU lub zawartych w postanowieniach dodatkowych do umowy ubezpieczenia (...) nie odpowiada za szkody wyrządzone pracownikom ubezpieczonego powstałe w związku z wypadkiem przy pracy.

W § 11 ust. 2 wskazano, zaś, że szkody wymienione w ust. 1 zostają objęte zakresem ubezpieczenia tylko w takim zakresie w jakim zostało to ustalone w treści odpowiedniej klauzuli dodatkowej włączonej do umowy ubezpieczenia.

Zgodnie z treścią klauzuli nr 5 strony postanowiły rozszerzyć zakres ubezpieczenia o tę działalność cywilną za szkody rzeczowe lub szkody na osobie wyrządzone pracownikom w związku z wypadkiem przy pracy następstwie których ubezpieczony zobowiązany jest do ich naprawienia.

Zgodnie z treścią polisy w brzmieniu nadanym aneksem nr (...) podlimit sumy gwarancyjnej na na jeden wypadek ubezpieczeniowy i wszystkie wypadki ubezpieczeniowe w zakresie OC pracodawcy (klauzula nr 5) wynosi 100 tys. złotych.

Sąd ustalił i zważył co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, choć jedynie w części .

W pierwszej przy tym kolejności i dla porządku wskazać należy, iż okoliczności faktyczne sprawy niezbędne i wystarczające dla wydania w niej rozstrzygnięcia końcowego nie są pomiędzy stronami sporne, bowiem niekwestionowany jest pomiędzy stronami fakt zawarcia przez pozwanego z pracodawcą zmarłego umowy ubezpieczenia, które treść obrazuje kopia dokumentu dołączona do odpowiedzi na pozew jak na k. 63 i nast. akt.

Również nie są kwestionowane inne okoliczności, takie jak posługiwanie się w określonym czasie oraz miejscu kuchenką i butlą gazową oraz agregatem przez P. D., okoliczności i przyczyny jego śmierci ustalone przez pracodawcę, a także przez organy ścigania w toku postępowania (...). (...)(...), nadto fakt uznania zdarzenia za wypadek przy pracy.

Bezspornym jest również fakt relacji bliskości powodów w świetle treści art. 446 kc.

Obrazują to dokumenty dołączone przez strony, których treść i autentyczność nie była w toku postępowania kwestionowana, również te które zawarte są w dołączonych do sprawy aktach.

Podejmując natomiast obronę procesową pozwany podniósł szereg okoliczności i zarzutów, które w jego ocenie żądanie powodów miałyby niweczyć, przy czym w istocie sprowadzają się one w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy nie tyle do faktów, ile do prawnej oceny skutków zaistniałego w sprawie stanu faktycznego w postaci śmierci pracownika w ustalonych przez wzmiankowane organy okolicznościach, bowiem w ocenie pozwanego pracodawcy po pierwsze, pracodawcy nie sposób było przypisać winy w rozumieniu przepisów o czynach niedozwolonych, po wtóre w świetle zawartej umowy oraz dodatkowo klauzuli 5, pozwany odpowiada nie za wszelkie wypadki przy pracy, a jedynie za te, za które pracodawca odpowiada wobec pracownika (i odpowiednio jego rodziny) na zasadach ogólnych.

Otóż w tym miejscu i dla uporządkowania dalszych rozważań należy stwierdzić, iż Sąd podziela stanowisko pozwanego co do tego, że ubezpieczyciel w tej konkretnej sprawie i na tle tej konkretnej umowy nie dopowiada za każdy wypadek przy pracy, lecz jedynie za ten, za którego skutki odpowiadałby na zasadach ogólnych.

Wynika to wprost z analizy OWU w których przyjęto zasadę braku przyjęcia odpowiedzialności ubezpieczyciela wobec pracowników za szkody w związku w wypadkiem przy pracy (§ 11 ust. 1 pkt 1 k. 68 v), przy czym wykładnia tego postanowienia musi być ściśle powiązana z treścią § 7 ust. 1 OWU (k. 68), gdzie jednoznacznie wskazuje się, iż zasadnicza odpowiedzialność ubezpieczonego (tu co prawda wobec osób trzecich) to odpowiedzialność z

czynu niedozwolonego (OC deliktowa) i z tytułu niewykonania lub niewłaściwego wykonania zobowiązania (OC kontraktowa).

Jest to zasadnicza regulacja konstytuująca podstawowy zakres ubezpieczenia tj. odpowiedzialność ubezpieczonego wobec osób trzecich, którymi zgodnie z § 6 pkt 10 w zw. z pkt 25 i 26 są każde osoby (w tym osoby prawne).

Generalnie zatem, skoro odpowiedzialność ubezpieczyciela obejmuje odpowiedzialność „pierwotną” ubezpieczonego na zasadach ogólnych (deliktową lub kontraktową) oznacza to, że mogłaby to zatem być odpowiedzialność na zasadach ryzyka w sytuacji funkcjonowania zakładu w warunkach art. 435 kc, bądź na zasadzie winy w sytuacji funkcjonowania na innych warunkach, bądź odpowiedzialność kontraktowa z art. 471 kc.

Bezspornym w sprawie jest, iż pracodawca nie był zakładem funkcjonującym w warunkach art. 435 kc (i takich też nawet twierdzeń w tym zakresie nie było), zatem w grę wchodziła jedynie odpowiedzialność na zasadzie winy sprawcy czynu, przy czym owa „ogólna” odpowiedzialność, kontraktowa lub deliktowa została co do zasady wyłączona wobec pracowników w związku z wypadkiem przy pracy (§ 11 ust. 2), by móc dodatkowo być „przywrócona” na zasadzie wyjątku treścią klauzuli 5.

Analiza całościowa tych postanowień w ich wzajemnym powiązaniu prowadzi do wniosku, że wypadki objęte klauzula 5, to jedynie te za które pracodawca odpowiadałby wobec pracownika na zasadzie deliktowej lub kontaktowej, przy czym w ramach kontraktowej byłby to przepis art. 471 i nast. w z. z art. 300 kodeksu pracy, zaś deliktowej art. 446 w zw. z art. 300 kpc.

Oczywiście z uwagi na umiejscowienie art. 446 kc wchodzi tu odpowiedzialność deliktowa na zasadzie winy, przy czym zakres jej (w kategoriach zawinionych działań i zaniechań) może być oceniana w kontekście uregulowań prawa pracy).

Warto tu wskazać np. na przepis art. 212 kp, który w ocenie Sądu mógłby być przydatny dla oceny zaistniałej sytuacji.

Zgodnie z nim osoba kierująca pracownikami jest obowiązana:

- 1) organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy;
- 2) dbać o sprawność środków ochrony indywidualnej oraz ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem;
- 3) organizować, przygotowywać i prowadzić prace, uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami środowiska pracy;
- 4) dbać o bezpieczny i higieniczny stan pomieszczeń pracy i wyposażenia technicznego, a także o sprawność środków ochrony zbiorowej i ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem;
- 5) egzekwować przestrzeganie przez pracowników przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy;
- 6) zapewniać wykonanie zaleceń lekarza sprawującego opiekę zdrowotną nad pracownikami.

Ustawodawca nie zdefiniował użytego w tym artykule pojęcia "osoba kierująca pracownikami", dlatego też możliwa jest jego różna interpretacja w zależności od sytuacji. Jak wskazuje M.T. Romer (w: M.T. Romer, W. Gujski, K. Jaśkowski, Z. Szczuka, Kodeks, s. 302): "Osobą kierującą pracownikami może być brygadzysta, majster, kierownik wydziału, działu, filii, dyrektor. Będzie to osoba posiadająca kompetencje do egzekwowania od pracowników przestrzegania przepisów i zasad BHP i zapewnienia wykonywania zaleceń lekarza sprawującego opiekę zdrowotną nad pracownikami". Jeszcze dosadniej katalog tych osób opisuje SN w tezie pierwszej wyr. z 19.2.2013 r. (IV KK 216/12, Legalis), zgodnie z którym ustalając podmiot powinności wynikających z art. 212 KP należy przyjąć, że przypisanie ich osobom kierującym pracownikami będzie wynikało] z samego faktu pełnienia takiej roli (funkcji) kierowniczej na różnych szczeblach struktury organizacyjnej zakładu pracy. Dla objęcia kierownika, majstra, brygadzysty czy innej osoby kierującej pracownikami obowiązkami w sferze BHP, w rozumieniu tego przepisu, nie jest konieczna żadna wyjątkowa forma, w szczególności obowiązki te nie muszą stanowić treści umowy o pracę lub innego

źródła stosunku pracy, na podstawie którego osoba kierująca pracownikami jest zatrudniona, nie muszą także być włączone do zakresu czynności. Sam fakt pełnienia wobec pracowników funkcji kierowniczych czyni te osoby, jako osoby kierujące pracownikami, podmiotami obowiązków wymienionych w art. 212 KP.

Przepis nie mówi, ile osób powinno podlegać osobie kierującej, niemniej jednak wyklądania celowościowa nakazywałyby stosowanie tego artykułu już do osób, które kierują co najmniej jednym pracownikiem. Co niezwykle istotne, osoba kierująca pracownikami nie musi sama być pracownikiem, a wykonywanie przez nią pracy może opierać się również na podstawie stosunku cywilnoprawnego. (tak komentarz do art. 212 KP red. Muszalski/Walczak 2021, wyd. 13/Walczak/Witoszko)

Można zatem bez ryzyka popełnienia błędu przyjąć, iż zaistniały w sprawie stan faktyczny dał podstawy do uznania, że pewien element organizacyjnego „zaniedbania” odegrał tu określoną rolę i miał wpływ na sekwencję zdarzeń, jaka faktycznie miała miejsce i skutkowałą śmiercią osoby najbliższej dla powodów.

Jakkolwiek bowiem jest oczywistym, iż z punktu widzenia odpowiedzialności karnej organy prowadzące postępowanie w kierunku art. 155 kk nie dopatrzyły się winy i sprawstwa konkretnej osoby, (czego Sąd w niniejszej sprawie nie kwestionuje) to zwrócić uwagę należy na istotne odmienności jakie cechują oba postępowania oraz na możliwość odmiennej oceny stanu faktycznego z punktu widzenia zaistnienia szeroko pojętej odpowiedzialności cywilnej.

Zauważyć bowiem należy, iż p. D., jak zresztą wszyscy pracownicy pracujący przy ochronie obiektu mieli przyznane do swej dyspozycji pomieszczenia socjalne bądź o podobnym charakterze, które to jednak z uwagi na zaniechania właściciela obiektu były pozbawione dostępu do prądu elektrycznego.

Jak też wynika ze zgodnych zeznań świadków przesłuchanych w postępowaniu prokuratorskim, pracodawca jakim jest ubezpieczony podmiot nie zaopatrzył obiektu w którym przebywali pracownicy w dostęp do „bieżącej” sieci elektrycznej i nie podejmował w tym kierunku żadnych działań zaradczych.

Jak wynika z akt powołanej sprawy, faktycznie w zakresie oświetlenia zajmowanych pomieszczeń pracownicy „korzystali” z faktu, iż sąsiednia posesja była oświetlona, co w istocie dawało „namiastkę” oświetlenia, a pracownicy używali również dla oświetlenia pomieszczenia świec.

Jednocześnie sytuacja braku wzmiankowanego dostępu przekładała się na brak możliwości podłączenia urządzeń grzewczych, czy elektrycznych kuchenek, na których można byłoby podgrzać posiłek lub wodę na herbatę czy kawę.

Pracodawca to zresztą dostrzegł, uznając za uzasadnione potrzeby pracowników w tym zakresie i konieczność zaradzenia zaistniałej sytuacji, dostarczając agregat prądotwórczy.

Jak też wynika z przebiegu i ustaleń wzmiankowanego postępowania, pierwszy agregat okazał się niesprawny, natomiast z drugim z dostarczonych agregatów były również pewne problemy z uruchomieniem, przy czym P. D. (1) oraz inni pracownicy nie potrafili za każdym razem skutecznie uruchomić agregatu, zgodnie z jego przeznaczeniem.

Co więcej agregat prądotwórczy był umiejscowiony w pomieszczeniu sąsiednim nie zaś na zewnątrz, co wynika zarówno z zeznań świadków (przede wszystkim św. S. i L.) jak i wprost z dokumentacji zdjęciowej zawartej w powołanych aktach.

Jak wynika z ustaleń Sądu poczynionych w oparciu o akta karne, przyczyną zatrucia P. D. było zaccadzenie, bowiem stwierdzono we krwi zawartość 60 % hemoglobiny tlenkowej (karboksyhemoglobiny) w stosunku do hemoglobiny całkowitej, który to rodzaj hemoglobiny jest wynikiem narażenia na działanie tlenku węgla. (k. 77 akt doł. sprawy).

Jak też wynika z wniosków końcowych opinii taka ilość (60%) spotykana jest w przypadkach śmiertelnych zatruc tlenkiem węgla. (opinia j.w.).

Nadto, co wynika z kolejnej opinii lekarza medycyny sądowej, przyczyną zgonu było zatrucie tlenkiem węgla.(k. 86,91 akt j.w.).

Jak powszechnie wiadomo i nie wymaga wiadomości specjalnych (a podniosła to również w swych pismach strona powodowa np. k 117, a czego pozwany nie kwestionował) tlenek węgla powstaje w sytuacjach niepełnego spalania różnych paliw, w tym gazu czy ropy, bądź innych paliw, w tym w szczególności paliw płynnych takich jakim był zasilany agregat umiejscowiony w sąsiednim pomieszczeniu.

W świetle analizy akt sprawy (...). (...).(…), w tym na podstawie nie budzących wątpliwości zeznań pracującego z P. D. na jednej zmianie R. S. (1), ok. godz. 3-ciej w nocy obaj pracownicy uruchomili agregat dostarczający prąd, przy czym drzwi do pomieszczenia w którym się on znajdował były otwarte.

Po około godzinie świadek S. źle się poczuł, miał zawroty głowy oraz mdłości, co spowodowało, iż z uwagi na pogorszenie swego stanu i po uzgodnieniu z P. D., udał się on do domu.

Z tych tu już niekwestionowanych ustaleń (będących jednocześnie ustaleniami Sądu w sprawie niniejszej) wynika w sposób jasny, iż po pierwsze sytuacja złego samopoczucia R. S. była sytuacją nietypową i nie była sytuacją u tejże osoby powtarzalną, wynikającą wyłącznie z cech osobniczych, czy schorzeń wewnętrznych. Po drugie, musiało to być samopoczucie na tyle złe i w ocenie R. S. nietypowe, czy nawet niebezpieczne, skoro R. S. mając przed sobą do końca zmiany niecałe trzy godziny, nalegał na szybsze opuszczenie stróżówki i pójście do domu, przy czym owo udanie się do domu sprawiło, że dolegliwości w sposób naturalny ustąpiły.

Przedstawiona wyżej sekwencja zdarzeń, w świetle logicznej analizy ich przebiegu i we wzajemnym powiązaniu, daje podstawy dla uznania, iż „praprzyczyną” utraty przytomności poszkodowanego były wydzielające się z sąsiedniego pomieszczenia spaliny z agregatu zawierające tlenek węgla (który to już wcześniej u R. S. spowodował istotne pogorszenie samopoczucia), skoro w tym to czasie gaz z kuchenki bezspornie się nie wydzieliał.

Niezależnie też od tego, czy wydobywający się z nieszczelnej instalacji tj. w zaworze przy kuchence gaz na przyczynę śmierci się nałożył, to przyczyną „pierwotną” zejścia, czy istotną współprzyczyną był włączony agregat.

Nie jest przy tym rzeczą Sądu ustalanie, czy agregat winien być w zaistniałej sytuacji umiejscowiony na zewnątrz, czy też na zewnątrz winno być w sposób efektywny wyprowadzone odprowadzenie spalin z agregatu, czy też pomieszczenie w którym się znajdował agregat winno być zaopatrzone bieżący dostęp świeżego powietrza - faktem niezbitym jest, że tak, a nie inaczej zainstalowany agregat był istotną przyczyną całego ciągu zdarzeń finalnie prowadzącego do śmierci pracownika.

Z okoliczności sprawy nie wynika, by dostarczony agregat był urządzeniem niezawodnym, bowiem z zeznań złożonych w sprawie (...). (...).(…) można poczynić ustalenia, iż P.D. miał problemy z uruchomieniem agregatu, który to został dostarczony na stróżówkę na krótko przed zdarzeniem.

Nie ma też we wzmiankowanych aktach sprawy „procesowego śladu” na temat tego, czy osoby pracujące na zmianę nocną, zostały odrębnie przeszkolone z obsługi agregatu.

Niewykluczone, że żaden przepis prawa pracy odrębnie takiego obowiązku nie nakłada, skoro może tu wystarczyć proste zapoznanie z instrukcją obsługi.

Jednakże z kolei z okoliczności sprawy jasno wynika iż P.D. sam nie potrafił uruchomić skutecznie agregatu i musiał w tym zakresie zabiegać o pomoc u osób trzecich, co pozwala na przyjęcie, iż dogłębnego zapoznania z obsługą agregatu nie było, bądź mogło być ono pobieżne.

W ocenie Sądu taka sytuacja jakkolwiek nie wystarcza dla przypisania odpowiedzialności karnej konkretnym pracownikom czy przedstawicielom pracodawcy (zauważyć należy, iż siedzibą tegoż była B., zaś na miejscu nie było jakichkolwiek konkretnych służb, a wzmiankowane postępowanie nie wykazało też zawinionych zaniechań

konkretnych osób), to jednak można mówić tu o pewnych „niedomogach” organizacyjnych w świetle choćby cytowanych wcześniej przepisów prawa pracy i wynikających z nich zasad ogólnych zaostrzających istotnie całokształt powinności stawianych pracodawcy wobec podległych pracowników.

Oczywiście nie oznacza to, że ten rodzaj zaniedbania organizacyjnego, czy swoiście rozumianej „winy bezimiennej” przekreśla to, że pracownik jakim był P. D. miał swój obiektywnie zarzucalny udział w całym przebiegu i współprzyczynowości łańcucha zdarzeń.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że samo umiejscowienie agregatu w pomieszczeniu, gdzie były wytwarzane produktu spalania stanowiło oczywiście naruszenie zasad bezpieczeństwa oraz ostrożności, szczególnie, że znaczącym sygnałem dla wysnucia określonych podejrzeń oraz wniosków winno być tu nagłe pogorszenie stanu zdrowia R. S..

W tej sytuacji kontynuowanie generowania prądu z pomocą agregatu w niewietrzonym sąsiednim pomieszczeniu, przy otwartych doń drzwiach stanowiło element istotnego przyczynienia, który to Sąd oszacował na ok. 60 %.

Jakkolwiek jest to stopień znacząco wysoki, graniczący ze sprawstwem rozumianym i ocenianym w kategoriach związku przyczynowo - skutkowego, to jednak w świetle tego, co zostało wcześniej wyłuszczone, jest to wyraz wysokiego przyczynienia do szkody (krzywdy) w rozumieniu art. 362 kc.

Tak też, skoro istnieją szeroko pojęte podstawy dla ustalenia odpowiedzialności pracodawcy za skutki wypadku, który jednocześnie był bezspornie wypadkiem przy pracy, należało ustalić w jakim zakresie tenże ubezpieczony pracodawca odpowiada za jego następstwa.

Co do samych więzi łączących wszystkich powodów z P. D. – tu zebrany w sprawie materiał dowodowy więzi te potwierdził, w szczególności potwierdziły to zeznania samych stron.

W szczególności jest oczywistym, iż więzi syna z samotną matką, jak i więzi dziecka z ojcem jawią się w świetle zeznań stron oczywiście.

Z zeznań stron wynika bowiem, że P. D. odwiedzał często zarówno matkę w domu jak i brata w sklepie, zaś córka L. również często odwiedzała ojca, który córce kupował ubrania i zabierał często do galerii.

Dlatego w ocenie Sądu, powodowie w pełni wykazali istnienie wysoce pozytywnych więzi rodzinnych pomiędzy nimi, a poszkodowanym w wypadku. Tenże, mimo zamieszkiwania oddzielnie, często odwiedzając i świadcząc pomoc matce, niewątpliwie zapewniał jej tym samym poczucie bezpieczeństwa, akceptacji, ciepła rodzinnego, miłości, czy wreszcie zaspokojenia potrzeb w zakresie organizowania różnych prac domowych.

To samo dotyczy w istocie córki poszkodowanego, która mogła liczyć na stałą pomoc w różnych sprawach życia codziennego, w tym na pomoc materialną, co jawi się w tej relacji rodzinnej oczywiście.

Z kolei co do brata G. – tu o więzach świadczą nie tylko zeznania powoda oraz powódek, ale sam fakt, że pierwszą osobą z rodziny przybyłą na miejsce zdarzenia był właśnie on, udzielając licznych informacji co do brata.

W ocenie Sądu taki model postępowania i taki model więzi rodzinnych jest w pełni powszechnie oczekiwany i społecznie akceptowany. Winien też znajdować swe odpowiednie przełożenie na aprobującą ocenę istniejącej więzi pomiędzy najbliższymi członkami rodziny, a zmarłym w rozumieniu art. 446 § 4 k.c.

Przechodząc do rozważań związanych z wysokością zadośćuczynienia- tu podkreślić należy, że sprawy o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę mają z założenia charakter wysoce ocenny wymagający indywidualnego podejścia. Skoro też każda osoba dotknięta tragiczną, niespodziewaną śmiercią osoby bliskiej przeżywa tę śmierć na swój sposób, siłą rzeczy wszelkie uproszczenia, w postaci np. kategorycznego stypologizowania rodzajów krzywdy i ustalenia ścisłych kryteriów oceny jej rozmiarów nie są tu możliwe i przydatne. Niemniej jednak przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia nie można w ogóle nie rozróżniać siły, jakości i długości przeżywanego cierpienia.

Tak też śmierć dziecka dla rodzica jest zawsze i z założenia ogromnym przeżyciem, niewątpliwie bardzo bolesnym. Okres żałoby, cierpienie po stracie osoby bliskiej jest tu rzeczą naturalną, podobnie jak ze śmiercią ojca.

Z kolei śmierć brata, nieco inaczej należało ocenić w kontekście tego, iż G. D. jest osobą w pełni samodzielną i życiowo ustabilizowaną.

Czas trwania żałoby u wszystkich, choć niewątpliwie był intensywny, to mieścił się w ramach naturalnie przeżywanej żałoby, która może wynosić nawet dwa lata. Największa intensywność doświadczonego bólu, cierpienia i rozpacz w sposób naturalny skoncentrowała się w okresie tej żałoby, która z upływem czasu naturalnie jeśli nie ustała to istotnie została załagodzona.

Dla przeciwwagi niejako też stwierdzić należy, iż przeprowadzone postępowanie dowodowe nie wykazało, aby okres ten był nietypowy, charakteryzujący się „wyjątkowością” doświadczenia krzywdy. Sąd miał na uwadze, że doznane przez powodów poczucie żalu, krzywdy, nie wykraczało w istocie poza typowe odczucia wynikające ze straty osoby bliskiej.

Co do kwot odszkodowania – tu Sąd uznał, iż winno ono przysługiwać jedynie powodce – córce poszkodowanego z uwagi na jej niekwestionowaną sytuację rodzinną i życiową.

W chwili śmierci ojca była ona bezspornie bowiem osobą małoletnią i niesamodzielną samotną, co nakazuje przyjąć, iż korzystałaby nadal z wydatnej pomocy ojca, zarówno w wymiarze materialnym jak i w zakresie innych form wsparcia, co jawi się w realiach sprawy oczywistym, tym bardziej, iż obecnie ma ona dziecko i nie jest osobą zamężną.

Co do J. i G. D. – tu Sąd się nie dopatrzył podstaw dla odszkodowania, bowiem jak wynika z zeznań stron J. D., to osoba ta nie wymagała wsparcia finansowego, lecz sama pomagała poszkodowanemu i jego córce, zaś powód jak sam zeznał sam pomagał bratu np. pożyczając pieniądze na spłatę mieszkania.

Co do kwot które podlegały zasądzeniu, te winny uwzględniać z jednej strony skalę przyczynienia 60%, z drugiej strony, uwzględniać to, że winny one ostatecznie mieścić się (po uwzględnieniu przyczynienia w rozmiarze 60 %) w łącznej kwocie gwarancyjnej limitu 100 000,- zł.

Dlatego też zasądzono proporcjonalnie kwoty jak w wyroku tj.

- na rzecz matki poszkodowanego 30 000,- zł tytułem zadośćuczynienia
- na rzecz córki poszkodowanego 35 000,- zł tytułem zadośćuczynienia i 15 000 tytułem odszkodowania
- i na rzecz brata poszkodowanego 20 000,- zł tytułem zadośćuczynienia.

W pozostałej zaś części z przyczyn wcześniej wyłuszczonych, przede wszystkim z uwagi na ograniczenie odpowiedzialności z tytułu jednego wypadku przy pracy powództwo oddalono. Sąd przy tym nie musiał dokładnie ustalać „wyjściowych” zadośćuczynień, bowiem i tak proporcjonalnie i sumarycznie wykraczały one poza kwoty, które ostatecznie po uwzględnieniu przyczynienia tj. pomniejszeniu o 60 %, wykraczałyby poza kwotę 100 000,-zł.

Sąd uznał natomiast, iż winny one pozostawać do siebie we wzajemnej relacji czy proporcji tak jak kwoty zasądzone w wyroku.

Jedynie dla porządku należało wskazać, iż kwoty dochodzone pozwem w ich „wyjściowych” wysokościach tj. bez uwzględnienia przyczynienia mieszczą się w kryterium „odpowiedniości” z art. 446, przy czym w ocenie Sądu ich ścisłe ustalanie z uwagi na treść wyroku nie jest tu nieodzowne.

O kosztach procesu orzeczono po myśli art. 100 w zw. z art. 102 kpc.